

Opłacono ryczałtem.

Cena numeru pojedynczego gr. 25

ZOŁNIERZ POLSKI

ROK VII

WARSZAWA, NIEDZIELA 14 CZERWCA 1925

№ 24 (460)

ŚWIĘTO 1 PUŁKU UL. KRECHOWIECKICH



fol. st. wachm. Witczak-Witaczynski

Wręczenie jednego ze starych sztandarów 1 p. ul. krechowickich przedstawicielowi osadników krechowickich z pod Równego

www.cbw.pl

NARÓD POD BRONIĄ

Minęły już dawno te czasy, kiedy garstka żołnierzy broniła kraju, a reszta narodu, spożywała dary boże w spokoju. Dziś, jak to pokazała ostatnia wojna światowa, jest zupełnie inaczej. Naród bowiem, który chce utrzymać swoją niepodległość, musi wszelkie siły wyteżyć, aby napadającego wroga z kraju wypędzić. *Ostatnia wojna światowa wykazała nam, że cały naród bierze w wojnie udział.* Wszyscy bowiem zdrowi mężczyźni walczą na froncie, inni zaś, a nawet kobiety i dzieci pracują, już to w fabrykach, już to na roli, aby wojsko walczące zaopatrzyć w broń, amunicję, wyekwipowanie i żywność. *Naród cały ponosi też skutki wojny*, a niejednokrotnie cywilni mieszkańcy są narażeni na pociski nieprzyjacielskie, a nawet w przyszłej wojnie i w głębi kraju ludność będzie niepokoiona atakiem lotników nieprzyjacielskich, którzy będą zatruwać ją gazem lub ranić bombami. Słusznie więc można powiedzieć, że *na wypadek wojny całe narody stają pod bronią*.

O prawdziwości tego twierdzenia przekonamy się tem łatwiej, jeśli zobaczymy, jak wielkie wojska wystawiały poszczególne państwa w czasie ostatniej wojny światowej. I tak n. p.: Anglja na 46 miljon. ludności, nie licząc kolonij

		wystawiła 7.4 milj. żołnierzy
Francja	na 39 milj. ludn. wyst.	8 milj. żołn.
Włochy	" 35 " " "	5 " "
Rumunja	" 7 " " "	1 " "
Serbja	" 4 " " "	0,8 " "
Ameryka	" 109 " " "	4 " "
Rosja	" 166 " " "	15 " "
Niemcy	" 65 " " "	13 " "
Austrja	" 50 " " "	9 " "

Widzimy z tego, że przeciętnie na 100 mieszkańców 15 było powołanych pod broń, a w niektórych państwach, jak Niemcy i Francja, liczba zmobilizowanych dochodziła do 20% (t. j. 5-tej części ludności).

Polska w razie wojny mogłaby zmobilizować około 5 milj. żołnierzy. Chociaż nasi sąsiedzi wystawiliby o wiele większe wojsko, to jednak w łączności z naszymi sprzymierzeńcami moglibyśmy stawić im opór. Lecz wojsko nasze musi być dobrze do wojny przygotowane. Przygotowanie to możnaby osiągnąć, jeśliby każdy mężczyzna w państwie zdolny do noszenia broni odbywał służbę wojskową. Wiemy jednak, że wielka ilość poborowych, zdolnych do służby wojskowej, zostaje corocznie zwalniana. Władze nasze muszą w ten sposób postępować, ponieważ przeszkolenie wszystkich zdolnych poborowych wymagałoby powiększenia wojska, prawie dwukrotnie, a to pociągałoby za sobą zwiększenie wydatków i, co za tem idzie, zwiększenie podatków.

Aby nie zwiększać ciężarów, jakie ponosi ludność przez dawanie rekruta i płacenie podatków, a zarazem nie zmniejszać liczby wyszkolonych żołnierzy, władze nasze projektują ustawę o przysposobieniu wojskowem. Poborowi zwolnieni od służby wojskowej mogliby nie przerywając pracy w swoim zawodzie cywilnym szkolić się wojskowo w stowarzyszeniach, jak naprz. „Związek Strzelecki“, „Sokół“, „Harcerstwo“ i t. p.

Ustawa o przysposobieniu wojskowem ma nałożyć obowiązki wychowania fizycznego młodzieży w szkołach średnich. Jako część tego wychowania ma być wprowadzone przysposobienie wojskowe. *Młodzież od 6-tej klasy szkoły średniej aż do ukończenia jej ma być obowiązana do odbywania ćwiczeń wojskowych w ciągu roku szkolnego, oraz w obozach letnich, pod kierownictwem instruktora, wyznaczonego w porozumieniu z władzami wojskowymi.* Od ćwiczeń tych zwolnić może tylko komisja pod przewodnictwem lekarza. Program ćwiczeń ustala Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Oświaty. *Młodzież, która nie uczęszcza do szkół, będzie mogła przyspasabiać się wojskowo w stowarzyszeniach jak n. p. „Związek Strzelecki“, „Sokół“ i innych.* Również i w wyższych uczelniach, młodzież, która nie odbywała służby wojskowej, ma być obowiązana do ćwiczeń. *Przysposobienie daje pewne prawa w czasie służby w wojsku stałem.* I tak naprz. odpowiednio do stopnia przysposobienia, *powołany do służby szybciej awansuje.* Ma on też prawo wyboru broni i t. p. Oprócz tego *minister spraw wojskowych będzie mógł skrócić czas służby dla tych, którzy przejdą odpowiedni kurs przysposobienia wojskowego.* Nadkontyngensowi (t. j. uznani przy poborze za zdolnych, lecz jako nadliczbowi niepowołani do służby w wojsku stałym) *mieliby obowiązek należenta do przysposobienia wojskowego przez 3 lata.* *Musieli by oni odbywać ćwiczenia dwa do trzech razy w tygodniu oraz kilka tygodni w koszarach, lub obozach przysposobienia wojskowego.* Instytucje i osoby, które ich zatrudniają, byłyby obowiązane dawać im *płatne urlopy na czas ćwiczeń.*

Państwo będzie się opiekować stowarzyszeniami, które również i żeńską młodzież kształcą w pomocniczej służbie wojskowej i w opiece nad żołnierzem.

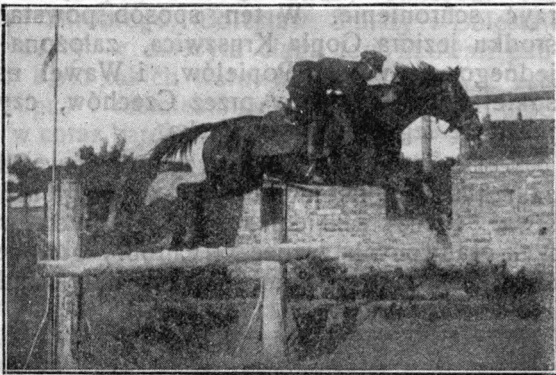
Jak widzimy, ustawa ta miałaby wielkie znaczenie. Dzięki niej bowiem zwiększyłaby się ilość częściowo przynajmniej wyszkolonych obrońców kraju, a w niektórych wypadkach służba wojskowa mogłaby być skrócona. Dzięki ulgom, jakie projektowana ustawa ma wprowadzić, niezawodnie wiele młodzieży tak szkolnej jak i nieszkolnej weźmie udział w przysposobieniu wojskowem.

KONKURSY HIPPICZNE I P. SZWOL 27. V. 1925 R.

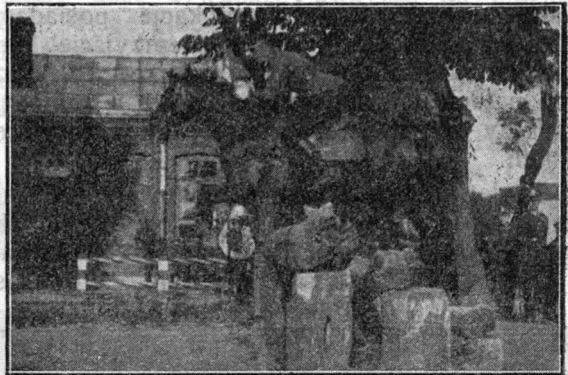
(fotografie Witolda Pikiela)



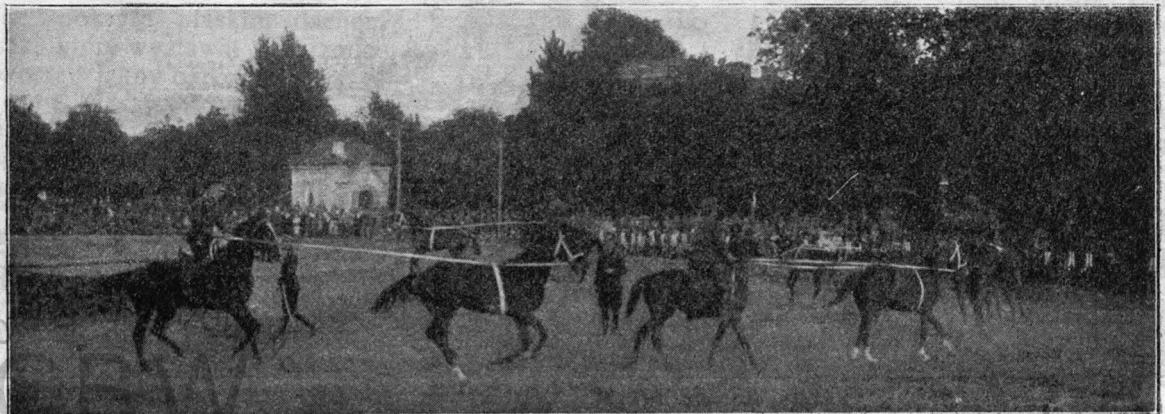
rtm. Królikiewicz na Pikadorze



Wachm. Jurkowski na „Helocie”



Wachm. Tatar na „Drabie”



Tandem

Jednak nie tylko ulgi powinny zachęcać młodzież do przysposabiania się. Świadomość niebezpieczeństwa ze strony naszych sąsiadów, którzy czekają na sposobność, by nasze ziemie zagrabic, powinna być największą zachętą do wstępowania do stowarzyszeń, mających na celu wyszkolenie wojskowe.

Znaczenie przysposobienia wojsk. zrozumieli dobrze Niemcy. Ponieważ nie wolno im utrzymywać wojska ponad 100 tys., założyli wiele stowarzyszeń, w których kilka milionów Niemców kształci się wojskowo. Musimy więc i my zwiększać nasze siły przez przysposobienie wojsk., aby nie dać się naszym wrogom wyprzedzić. Nie będzie to naśladownictwem wzorów niemieckich. Przed wojną już bowiem,

jeszcze w czasie niewoli, marszałek Piłsudski przysposabiał polską młodzież, aby w przewidywanej wojnie mieć wyćwiczonych żołnierzy.

Przez przysposobienie wojskowe szerokich mas narodu możemy ulżyć państwu w ciężarach, jakie ono ponosi w utrzymywaniu licznego wojska stałego, a zmniejszając wydatki państwa, zmniejszamy nasze podatki. Widzimy więc, że nie tylko interes państwa wymaga, aby przysposobienie wojskowe narodu zatoczyło jak największe kręgi, lecz także osobisty interes każdego obywatela kraju. Przygotowując bowiem obronę państwa, przygotowujemy obronę siebie samych, a zmniejszając jego ciężary — zmniejszamy i swoje.

F. P.

O FORTYFIKACJI W POLSCE

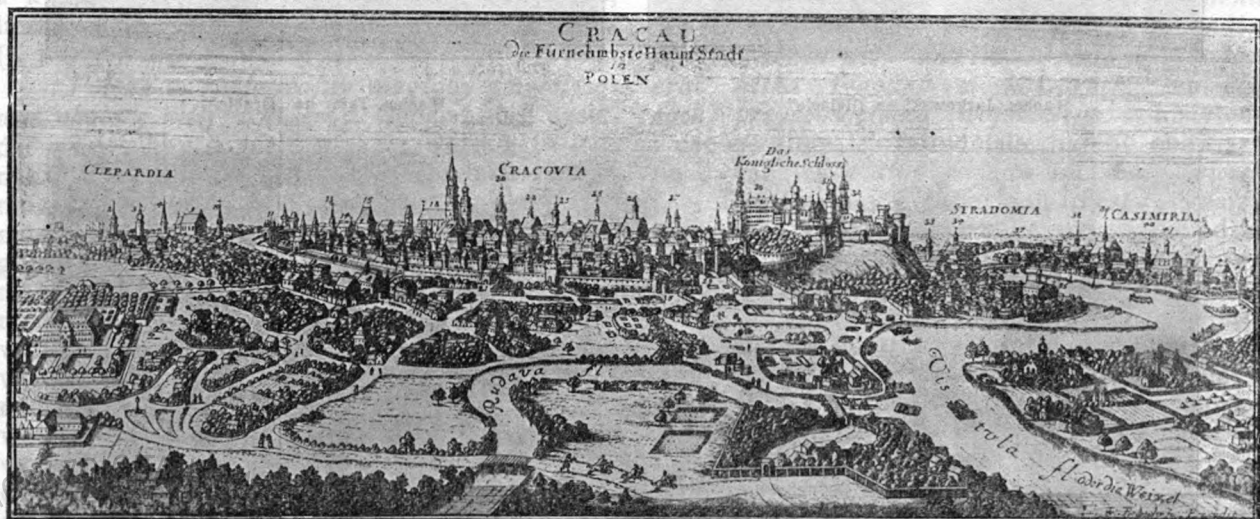
Gdy poznaliśmy rozwój fortyfikacji od czasów najdawniejszych do dziś, niejeden zada sobie pytanie, jak też fortyfikowano się w dawnej Polsce?

Widzieliśmy, że fortyfikacja jest stara, jak świat, że im silniejsze państwo, tem bardziej się troszczyło o stworzenie tego pancerza, jakim były dla niego twierdze. Polska, która przetrwała, jako państwo niepodległe około 800 lat, musiała również swoje fortyfikacje posiadać, a zarazem umieć zdobywać nieprzyjacielskie. Wprawdzie utarło się przysłowie że „Polak to ma po naturze bić się w polu, a nie w murze“, nie znaczy to jednak, żebyśmy twierdz zupełnie nie mieli.

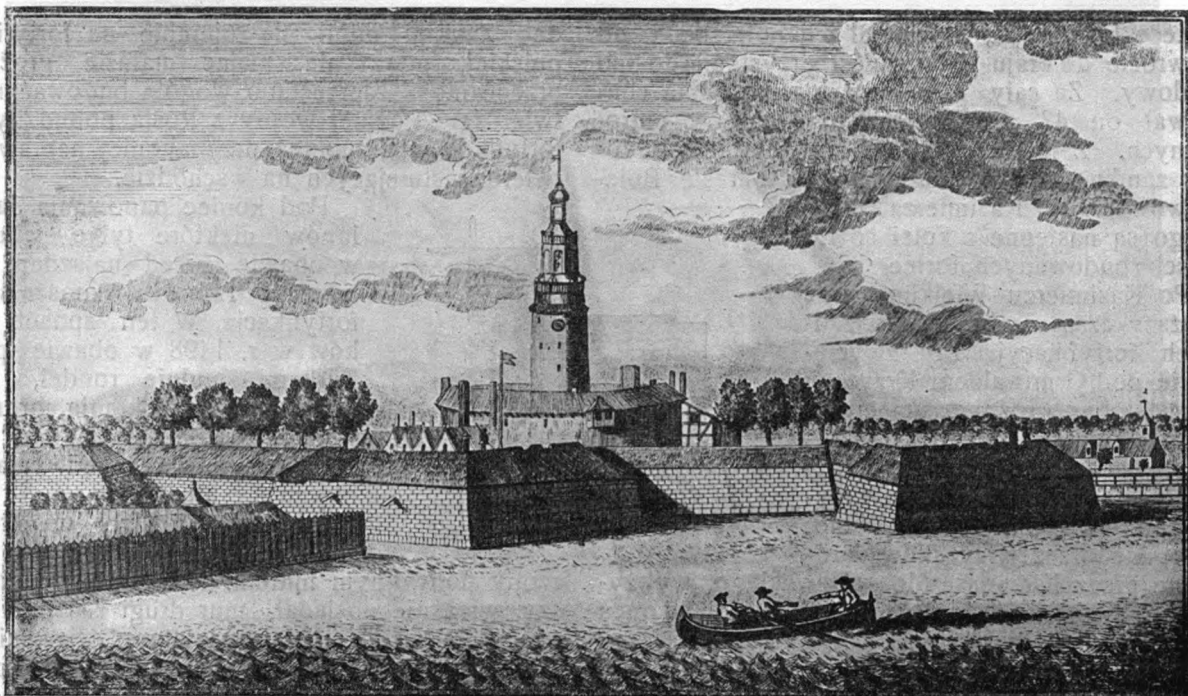
Najdawniejsze twierdze zachowały się jeszcze z czasów bardzo dawnych, z okresu tak zwanej Polski bajecznej, kiedy jeszcze państwa, tak jak to dziś rozumiemy, nie było. Wówczas

ludzie żyli rodzinami, a starszy w rodzie był głową rodu. Rody takie na wypadek najazdu zabezpieczały się wałami, usypanymi z ziemi. Ślady takich wałów spotykamy w postaci niesłusznie tak zwanych „szwedzkich okopów“. Później powstawały warownie w miejscach pobytu kneziów. Najczęściej, korzystając z niedostępnego od przyrody miejsca, wznoszono tam silną budowlę, żeby tem mocniejsze stworzyć schronienie. W ten sposób powstała pośrodku jeziora Gopla Kruszwica, założona przez jednego z dynastji Popielów, i Wawel na wysokiej górze, założony przez Czechów, czy też, jak chce legenda, przez Kraka.

Dopiero jednak pierwszy Bolesław Chrobry zakrzętał się około ufortyfikowania granic państwa. Przez wbiecie słupów żelaznych w dna rzek granicznych zaznaczył Chrobry granice państwa; niemniej trwałymi znakami były zamki wa-

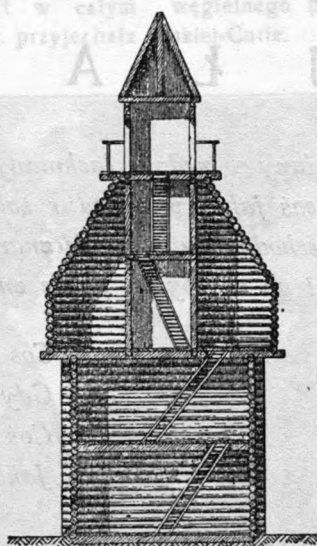


Kraków w XVII w.



Wisloujście czyli Latarnia — pod koniec XVI w.

rowne, które usiał po granicach. Zamek taki był rezydencją namiestnika królewskiego, który wraz z drużyną stał na straży państwa. Następcy Chrobrego, Bolesław Śmiały i Bolesław Krzywousty w dalszym ciągu fortyfikowali państwo. Koło takich warowni osiedlali się z czasem kupcy i rzemieślnicy, gdyż handel i przemysł w coraz bardziej potężniejącym państwie się rozwijał — powstawały grody czyli miasta, które z kolei się fortyfikowały, osypywały wałami i rowem dookoła. Najczęściej miasta takie otaczał cały łańcuch drewnianych izbic. Izbica taka, albo horodnia, jak ją na Rusi nazywano, wyglądała, jak izba, zbudowana z grubych kłód w zrąb. Wewnątrz takiej izbicy załoga znajdowała bezpieczne schronienie. Z wierzchu były one pokryte płaskim dachem z desek, który wystawał ku przodowi, tworząc jakby balkon. Były to tak zwane blanki, które służyły, jako stanowiska bojowe. Izbice takie stykały się ze sobą. Miejscami były przeplatane wieżami. Poprzedzał je rów, który utrudniał podejście do nich. Załączony rysunek przedstawia taką izbicę oraz wieżę. Tak ufortyfikowane państwo stanowiło już pewną przeszkodę dla Niemców, którzy dawniej bezkarnie płądowali po całym kraju. Znana jest mężna obrona Niemczy w r. 1017 i Głogowa w r. 1117.



Wieża drewniana

Równocześnie rozwijała się tak zwana sztuka obleźnicza. Jeśli twierdze nieprzyjacielskie miały dość żywności, wówczas nie można ich było wziąć głodem (jak na przykład Kijów przez Bolesława Chrobrego). Wówczas budowano wysokie wieże drewniane, które zbliżano do zamku i ostrzeliwano z nich obrońców. W ten sposób zdobywa Bolesław Krzywousty Nakło na Pomorzu (w r. 1113). Mężnie się jednak Pomorzanie bronili, gdyż trzykrotnie wieże te palili, a dopiero, kiedy Bolesław po raz czwarty je wybudował, wówczas prosili o pokój i poddali się.

Jako broń używano wówczas kuszy, łuków i dużych machin do miotania kamieni. Bolesław Krzywousty podzielił Polskę na dzielnice. Od tej chwili upada Polska, jako państwo. Równocześnie upadają fortyfikacje. Powstaje dużo zameczków drobnych, obliczonych na walki wewnętrzne. A tymczasem na północy dojrzeva groźny wróg, krzyżacy, którzy mają wspańnię zamki warowne i wysmienite wojsko, wprawne w zdobywaniu zamków. W tym czasie również pojawiają się pierwsze działa, które większe wywołują wrażenie hu-kiem swoim niż kulami.

W Polsce pierwsze armaty pojawiły się za Kazimierza Wielkiego. Król ten był bardzo wykształcony pod względem wojskowym, zwiedził

fortece krzyżackie, zrozumiał ich potrzebę i po powrocie do kraju natychmiast przystąpił do ich budowy. Za cały czas swego panowania zbudował on 43 zamki, z czego większość muryowanych. Z łoża śmierci dawał polecenia budowy zamku we Włodzimierzu. Po okresie Bolesławów czasy Kazimierza Wielkiego są następne z kolei co do ilości zbudowanych fortec.

Po Kazimierzu Wielkim przez dłuższy czas nie budowano żadnych fortyfikacji. Po zwycięstwie pod Grunwaldem Krzyżacy przestali być groźnym przeciwnikiem. Zresztą już przed tem zwycięstwem polskie fortyfikacje potrafiły stawić czoło hufcom krzyżackim. W roku 1390 Wilno, oblegane przez Krzyżaków, bronione przez Klemensa Moskarzewskiego, wytrzymało 5-tygodniowe oblężenie, zmuszając w końcu Krzyżaków do odwrotu. Tak byli pewni zwycięstwa, że zaprosili nawet gości z zagranicy, w ich liczbie Henryka hr. Derby, późniejszego króla angielskiego, by im pokazać zdobycie Wilna. Powtórne oblężenie Wilna w r. 1391 również kończy się niepowodzeniem Krzyżaków.

Po zwycięstwie grunwaldzkim przez 50 lat zgórą jeszcze przetrwał Zakon krzyżacki jedynie dzięki swoim zamkom. Polacy musieli zdobywać je kolejno jeden po drugim, często kroć stosując podkopy i wojnę minową. Upa-

dek Zakonu odbił się ujemnie na fortyfikacji polskiej, gdyż nie mając narazie groźnego przeciwnika, zaprzestano wogóle budować nowe twierdze. Później wojny z Rosją pobudziły do fortyfikowania lub też przynajmniej naprawiania twierdz, istniejących na wschodzie.

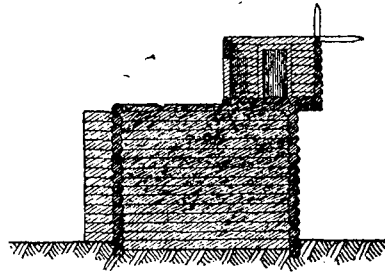
Pod koniec panowania Jagiellonów niektóre tylko z miast w obawie przed najazdem Turków lub Tatarów wznoszą swoje fortyfikacje. W ten sposób Kraków w r. 1498 w obawie przed Turkami buduje rondel, czyli obszerną basztę okrągłą, broniącą wejścia do miasta, Wilno w r. 1497 w obawie przed Tatarami otacza się murem.

Jak też wyglądały obwarowania ówczesne? Kraków był otoczony podwójnym murem. Mur przedni był niższy, wież nie posiadał, mur drugi zaś miał wysokości 4 sążnie, był przeplatany wieżami, na których stały działa, ostrzeliwujące dostęp do murów. Przed murami temi był jeszcze wał z fosą, który zupełnie zasłaniał mur od pocisków nieprzyjaciela. Za wałem stawała piechota najemna wraz z artylerją ciężką. W ten sposób były jakgdyby 3 piętra obrony.

Załączona rycina przedstawia fortyfikację Latarni z tego czasu. Była to jakby mała twierdza, broniąca dostępu do Gdańska od morza.

(c. d. n.)

K. Biesiekierski



Izbica

T U Ł A C Z

*Odziany w nędzne łachmany,
W coś jakby w mundur żołnierza,
Przechodził ludziom nieznanym,
Nikt go nie pytał, gdzie zmierza.*

*Żarem oblewał mu stopy
Gorący piasek śróddrożny,
Patrzyły na niego chłopy,
Lecz każdy „zdala”—ostrożny.*

*Coś wszystkich za krtani chwyciło,
Gdy cicho rzekł „pochwalony”,
Coś w piersiach ludziom zawyło,
Jakby to syn był rodzony.*

*I łzy spłynęły po twarzy
Za tym żołnierzem—kaleką,
Za tym dziedzicem husarzy,
Co poszedł w drogę daleką.*

Władysław Gorczyca



Przyjazd Marji Skłodowskiej-Curie do Warszawy

Wielka nasza rodaczka Marja Skłodowska-Curie w Warszawie

Wielka użona, której imię znane jest w całym świecie, Marja Skłodowska-Curie, dn. 3 b. m. przyjechała do Warszawy, by wziąć udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod instytut radowy jej imienia. Już na granicy naszej w Zbąszynie powitali ją przedstawiciele władz i społeczeństwa. Uroczyste i serdeczne wypadło powitanie na dworcu w stolicy, jakoteż w uniwersytecie, gdzie sławna nasza rodaczka mówiła o radzie i jego własnościach. W niedzielę zaś 7 b. m., po uroczystej akademii w ratuszu, gdzie sławnej naszej rodaczce złożyli hołd przedstawiciele rządu, sejmu, senatu, miasta i wielu stowarzyszeń, odbyło się przy ul. Grójeckiej założenie kamienia

węgielnego pod instytut radowy im. Marji Skłodowskiej-Curie. W uroczystości wziął udział Prezydent Rzplitej, ministrowie, posłowie, profesorowie, generalicja i licznie zgromadzona publiczność.



M. Skłodowska-Curie wraz z prezydentem Rzplitej po założeniu kamienia węgielnego pod instytut radowy

M. Skłodowska-Curie w towarzystwie p. Prezydenta Rzplitej zeszła do wykopu pod fundamenty, poświęconego przez ks. Szlagowskiego i dokonała aktu wmurowania puszki z dokumentem erekcyjnym, zaopatrzonym w podpisy obecnych, a głoszącym, że w tym dniu rozpoczęto budowę instytutu radowego za pieniądze, złożone na ten cel przez społeczeństwo

polskie, jako dar dla sławnej wynalazczyni radu, Marji Skłodowskiej-Curie.

K A S Z U B I

(Dokończenie)

W nowem państwie polskiem stanowisko i rola Pomorza kaszubskiego zupełnie się zmieniła. Stało się ono jedną z dzielnic, najczęściej odwiedzanych i dzielnicą, gdzie skupia się cały wysiłek polski ku wykształceniu polskiej żeglugi morskiej. To też zachowawstwo kaszubskie niechybnie zniknie rychło, tem bardziej, że Kaszubi są oświeceni, czytają chętnie i sporo.

Pod względem świadomości narodowej Kaszubi ożywili się bardzo w roku 1848, kiedy to uczestniczyli w ogólnej polskiej ruchawce powstańczej przeciw Prusakom. Po swych miasteczkach, jak i Wielkopolanie, napadali wówczas i rozbrajali załogi pruskie. W powstaniu styczniowem utworzyli cały oddział kaszubski, który jednak z bólem w sercu musiał się cofnąć od granicy, bo dowiedział się i przekonał, że powstanie, niestety, już dogorywa. Potem znów t. zw. walka kulturalna, którą pięćdziesiąt lat temu podjął minister niemiecki Bismark z katolicyzmem, też ostro zwróciła religijnych Kaszubów przeciw Niemcom. Zresztą wiemy, że drobna cząstka Kaszubów wyznaje wiarę ewangelicką.

Niemcy w czasie niewoli naszej usilnie pracowali nad tem, aby Kaszubów oderwać od pnia ojczystego. Więc osadzali umyślnie ściąganych z Niemiec kolonistów takim szlakiem na południu Pomorza, aby rozgrodzić Kaszubów od Wielkopolan, którzy, jak wiemy, też byli pod ich panowaniem. Więc utrudniali Polakom z innych dzielnic i zaborów pobyt na Kaszubach i obcowanie z Kaszubami, narzucając natomiast wszędzie niemczyznę. Więc w urzędowych swych spisach ludności gwara kaszubską odróżniali, jako całkiem osobny język — *kasschubische Sprache*, a Kaszubów nigdy nie nazywali Polakami. Wiedzieli, że najlepiej jakiś naród naprzód podzielić na drobne kawałki, aby kawałkami łatwiej go było potem pochłonać. Gdy Pomorze wracało do Polski, kłamcy niemieccy usilnie mącili Kaszubom w głowach, że nie są Polakami; a nawet teraz podobno, jak mogą, to ukradkiem to czynią, aby Polskę osłabić, rozer-

wać wewnątrz i znów może sobie nowy łup przygotować.

Kaszubi wszystko to przetrwali przez sto pięćdziesiąt lat niewoli i wytrwali w polskości. Tylko czasem gdzieś słabszy duch kaszubski ulegał zdradzieckim podszeptom. Z zapalem witali Kaszubi wojsko polskie, jako wybawców, gdy przed pięciu laty wkraczało pod generałem Hallerem, aby zająć przyznane nam pobraże.

Niestety, musimy wyznać, że obecnie, po odzyskaniu niepodległości zdarzają się nieraz przykre nieporozumienia między Kaszubami a Polakami z innych dzielnic, którzy przybywają na Pomorze. Czasem tu wina jest po stronie Kaszubów, którzy wszelkie nowości przyjmują niechętnie i nieufnie. Ale częściej bodaj winni są przybysze stali czy chwilowi, którzy nie potrafią zrozumieć, odczuć i uszanować drobnych różnic i odrębnych nawyków kaszubskich.

Pamiętajmy, że każdy urzędnik i każdy żołnierz polski właściwie i rozsądnem postępowaniem z ludnością jedna i pociąga ją ku państwu polskiemu, a złem postępowaniem odstręcza. Po czynach każdego, choćby najniższego przedstawiciela władzy polskiej i wojska polskiego sądzą ludzie państwo polskie — jego zasady i prawa, moc i trwałość.

W szczególności powiedziałbym, że nie należy nigdy wyśmiewać gwary ludu w jakiejś okolicy, choćby nam się dziwnem w niej coś wydało. Tak samo należy uszanować odrębne obyczaje i nawyki zastarzałe. Jeśli to są złe nawyki, to z postępem i oświatą zwolna znikną — jeśli są tylko inne, niż gdzieindziej, to niech sobie będą — co to komu szkodzi. Żołnierz nie byłby godnym imienia żołnierza polskiego, gdyby ludności w jakiś sposób dokuczył lub ją umyślnie skrzywdził. Wszyscy jesteśmy braćmi Polakami od morza do Karpat, więc kochajmy się i szanujmy po bratersku. Tym sposobem Polskę najgruntowniej umacniamy, bo umacniamy w samych sobie.

Cz. Rokicki

DZIESIĘCIOLECIE PUŁKU KRECHOWIECKIEGO

Dn. 1 czerwca r. b. 1 pułk ułanów Krechowickich obchodził 10-lecie swojego istnienia. Streszczoną historję tego pułku, jednego z najstarszych w naszej kawalerji, podawaliśmy w N-rze 2 z r. b. „Żołnierza Polskiego“, nie wracamy więc do niej dzisiaj. Podajemy tylko kilka zdjęć, przedstawiających sam obchód 10-lecia, w któ-

rym uczestniczył minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Obchód ten był świętem dla pułku i zepoilił na nowo z rodziną pułkową dawnych ułanów, którzy tłumnie przybyli w dzień święta do Augustowa. Był również świętem przysposobienia wojskowego, ponieważ wzięły w niem udział gniazda sokole, otrzymując dnia tego

sztandary, których chrzestnym ojcem był gen. Sikorski. Był więc wyraźnym dowodem ducha rycerskiego, żyjącego w narodzie.

Przegląd pułku wypadł doskonale. Dał temu wyraz p. minister, udzielając pochwały dowódcy pułku płk. Podhorskiemu, oficerom i podoficerom i wskazując z uznaniem na spoistość wewnętrzną oraz na osiągnięte wyniki w szkoleniu i gospodarce pułkowej. Dowodem uznania zwierzchności dla pułku było odznaczenie dowódcy krzyżem oficerskim orderu „odrodzenia Polski“, dwóch oficerów srebrnym „krzyżem zasługi“, oraz czterech podoficerów — brązowym. Wszyscy ci podoficerowie są w pułku od chwili jego powstania, t. j. od r. 1915.

Na uroczystość 10-lecia pułk wydał piękną jednodniówkę, zawierającą, prócz utworów literackich, krótką historję pułku pióra mjr. Bogusławskiego, historję sztandaru, wysnutą z dokumentów pułkowych, oraz wspomnienie o pierwszym dowódcy i szefie pułku, dzielnym ś. p. płk. Mościckim, napisane przez płk. Podhorskiego. Z tej starannie wydanej książeczki pragniemy przytoczyć niektóre szczegóły.

Kiedy w r. 1917 pułk bił się przeciw Niemcom w składzie wojska rosyjskiego, w Rosji wybuchła rewolucja. Zażądano od pułku przysięgi na wierność rządowi rosyjskiemu. *Pułk tej przysięgi odmówił.* Sam wypracował i przed swoim sztandarem zaprzysiął wierność Polsce niepodległej. Następnie, na froncie przeciwnie-

mieckim, kiedy inne oddziały przerwały walkę, *przysięgę tę ponowił* i postanowił walczyć dalej za Polskę. W Stanisławowie bił rabujących miasto Moskali, pod Krechowcami bił Niemców. Dowódca jego płk. Mościcki zerwał z piersi swoich obce ordery i zawołał, wobec oficerów koalicyjnych, że bije się nie za Rosję ani za inną sprawę, ale *tylko i wyłącznie za Polskę.* Pod Mińskiem rzucił bolszewikom dumne słowa: *„Oreż weźmiecie tylko od martwych“.* I zginął potem za Polskę, jak bohater.

Pułk w czasie demobilizacji bobrujskiej przetrwał, mając swój szwadron na Kubaniu oraz organizację tajną w kraju. Wystawił pierwszego dnia rozbrojenia swój szwadron w Warszawie. Już w pierwszych dniach grudnia r. 1918 ruszył na obronę Lwowa. *Wojna ukraińska, pierwszy okres wojny rosyjskiej, zajęcie Pomorza, wyprawa kijowska i walki z Budiennym aż do końca* — oto jego karty w wojnach polskich. Zdobył w nich order „*virtuti militari*“ na sztandar, 94 krzyże srebrne oraz 474 krzyżów walecznych dla pułku. Skrwawił się obficie w tych walkach.

Ponieważ sława jego bojowa potwierdzona jest dziś pracą pokojową, którą ocenił p. minister, ma prawo powiedzieć, że *spełnia swoje zadania, „jak na prawego żołnierza polskiego przystało“.*

A. B.

WŚRÓD KRECHOWIAKÓW

(PRZYTACZAMY TEN NAPISANY W PUŁKU NA DZIEŃ OBCHODU 10-LECIA WIERSZ)

*Mówią, że to jest bajki świat,
gdzie miłość trwa przez szereg lat
gdzie dla idei każdy służy
w pokoju czas i w czasie burzy,
Jeden drugiemu jest, jak brat —
mówią, że to jest bajki świat.*

*Wśród augustowskich lasów, wód
żyje rycerzy dzielnych ród.
Że Krechowiaków tęga siła,
dawno już o tem pieśń głosiła,
leż choć się przerwał srogi bój,
każdy z nich mieć zachował swój.*

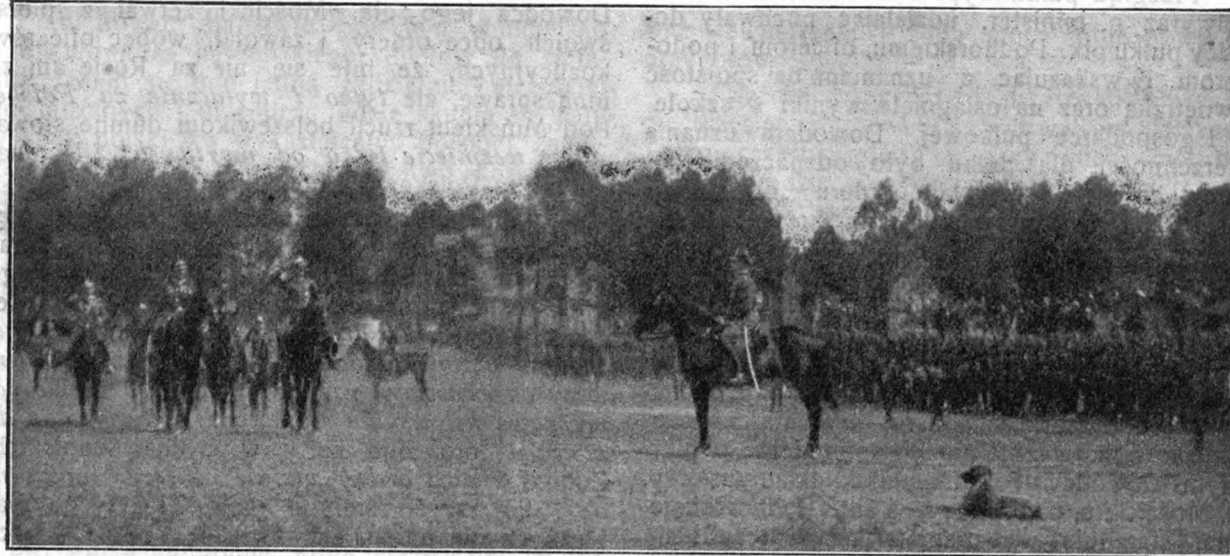
*Nie zniecił ich pokoju wczas,
zaszyli się w sosnowy las.
Daleko hałas bremi stolicy,
oni — prawdziwi wojownicy
wytrwale ćwiczą polski lud,
by w nim rycerstwa wskrzesić cud.*

*Mówią, że przyjaźń — próżny gest,
że to legenda dawna jest.
Jednak wśród szczęścia, czy wśród cierni,
są Krechowiacy zawsze wierni,
i bratnia się wyciąga dłoń,
gdy cios ci życia zmąci ton.*

*Może to uskrzeszon bajki świat
z cdełtych, już zamierzchtych lat,
lecz w czas pokoju, czy wśród burzy
Krechowiak dla idei służy,
jeden drugiemu jest, jak brat...
może to wskrzeszon bajki świat.*

I. R.

ŚWIĘTO 1 P. UL. KRECHOWIEKICH W AUGUSTOWIE 1.VI.1925.



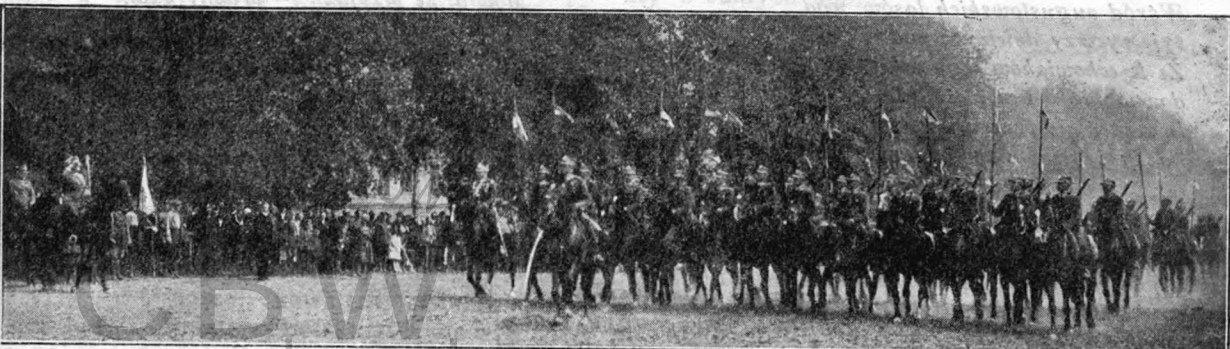
Przegląd pułku

fot. W. Pikiel



Msza św. polowa

fot. W. Pikiel



Defilada przed ministrem spr. wojsk. gen. Wł. Sikorskim

fot. W. Pikiel



fot. W. Witaczyński

Minister spraw wojsk. wbija gwoździe w drzewce sztandaru Sokola augustowskiego



fot. W. Witaczyński

Min. gen. Sikorski dekoruje „krzyżem zasługi“ oficerów i szeregowych 1 p. ul.



Przemówienie ministra gen. Sikorskiego podczas obiadu do ułanów

fot. W. Pikiel

LEKKOATLETYKA

Wyraz lekkoatletyka jest już chyba tak dobrze znany między naszą bracią żołnierską, że nie potrzebuję go tłumaczyć i wyjaśniać, co on znaczy.

Jest to jednakże wyraz, który wskazuje na różnicę, jaka zachodzi między lekkoatletyką a innymi ćwiczeniami atletycznymi, jak np. zapasy, boks i podnoszenie ciężarów, które zostały zaliczone do tak zwanej ciężkiej atletyki.

I jeden i drugi wyraz niesłusznie jest używany, bo ani „lekkoatletyka“ nie jest lekką, zarówno jak i „ciężka atletyka“ nie jest ciężką.

Każde ćwiczenie z zakresu sportu i wychowania fizycznego będzie lekkie, o ile nie będziemy go nadużywać, tak samo każde ćwiczenie, nawet z pozoru trudne i nie do wykonania, będzie ciężkie, o ile będziemy stosować je zbyt często, zbyt mocno i ponad posiadane siły.

To też najwłaściwsza nazwa dla obu rodzajów ćwiczeń byłaby wtedy, gdyby je nazwano ogólnym mianem — *atletyka*.

*

Takiej nazwy ogólnej używano w starożytnej Grecji, dokąd znowu musimy się zwrócić, gdyż tak samo jak i poprzednio opisywane zapasy, atletyka „ciężka“ czy „lekka“ stamtąd się wywodzi.

Będziemy mówić o lekkoatletyce, czyli o ćwiczeniach w rzutach, biegach i skokach, pojedynczych czy też kombinowanych.

Starożytni Grecy, znajdując się w położeniu politycznym mniej więcej takim samym jak i obecnie Polska, t. j. będąc otoczeni prawie ze wszystkich stron wrogami, zmuszeni byli cały swój wysiłek, niewielkiego liczbowo narodu, zwrócić w kierunku takiego wychowania swoich obywateli, aby ci otrzymując wychowanie ogólne, byli również przygotowani fizycznie do służby wojskowej, do której obowiązani byli wszyscy obywatele od lat 18 począwszy.

Otoż, ponieważ walka w starożytności polegała na walce wręcz, przyczem duże znaczenie odgrywało miotanie kopją, bieg na dłuższe przestrzenie w obciążeniu (miecz, lub kopja i tarcza), niezależnie od opancerzenia i skok przez rowy i t. p. przeszkody, wychowawcy fizyczni starożytnej Grecji postanowili podczas pokoju zaprawiać swoją młodzież i wojowników właśnie w tego rodzaju ćwiczeniach.

Tym sposobem powstała *lekkoatletyka* w swoich, prawie bez zmian dzisiejszych, przejawach.

*

Jeśli porównamy ćwiczenia, uprawiane wówczas, a obecnie, to obecny skok wdal, bieg na 200 m. rzut dyskiem — były temi ćwiczeniami, które Grecy przekładali nad inne. Różnica w skoku wdal, dawnym a nowoczesnym pole-

gała na tem, że lekkoatleta grecki brał do rąk małe ciężary, które miały naśladować broń i z temi ciężarami wykonywał skok wdal.

Bieg odbywał się z tarczą w ręku, przyczem biegacz dobiegał do półmetka, gdzie był wbity słupek, o który chwytając się wolną ręką, okręcał się i biegł zpowrotem do mety.

Nawrotem do biegów greckich jest nasz wojskowy bieg szturmowy, który ćwiczy żołnierza do walki nie tylko z człowiekiem, lecz również i z terenem. Doskonałem przypomnieniem dawnych greckich czasów jest bieg rozstawny (sztafetowy), który w ówczesnych czasach był jedynym środkiem łączności.

Z rzutów dotychczas utrzymały się wszystkie trzy: rzut dyskiem, tylko w dowolnie zmienionej formie, bo z rozbiegu, wtedy gdy dawny dysko-bol grecki rzucał z miejsca, następnie miotanie kopją — dziś oszczepem i wreszcie rzut ciężarem — kamieniem, który utrzymał się w nowoczesnej lekkoatletyce w postaci rzutu kulą.

*

Pomijając obecnie historyczny początek ćwiczeń lekkoatletycznych, musimy podkreślić ich niesłychanie ważne znaczenie w dobie obecnej, nie tylko jako przygotowanie obywatela — cywila, a również i żołnierza do działań wojennych, lecz jako przyczyna, powód i okazja do opuszczania mieszkań i domów miejskich i udawania się na świeże powietrze dla rozruszania mięśni po pracy zawodowej, umysłowej czy też rękodzielniczej.

Ćwiczenia lekkoatletyczne ze względu na to, że są przejawami ruchów naturalnych człowieka, działają jeszcze i w tym kierunku, że uprawiający je przygotowuje się tym sposobem do następnych trudniejszych i specjalnych sportów, czy też praktycznych zadań życiowych.

N. p. bokser musi być doskonałym lekkoatletą, to samo zapaśnik, piłkarz i inny atleta.

Lekkoatletyka to zaprawa dla cywilnego sportowca jak i dla żołnierza. Rekrut, który uprawiał lekkoatletykę, przestaje być zmorą i zmartwieniem swego instruktora i odwrotnie.

Żołnierze, których dowódca regularnie zaprawia w lekkoatletyce, nigdy nie ulegną zmęczeniu w marszu lub dłuższym pochodzie; każde przebycie przeszkody terenowej będzie dla nich pówtórzeniem skoku, każdy marsz czy bieg na pozycję wyścigiem o pierwszeństwo, a rzut granatem zawodami i... przypomnieniem starych do-brych greckich czasów, kiedy walczone kopją i tarczą i gdzie nie ślepy traf — kula zniemiała wojownika, lecz dobrze trafiony rzut oszczepem czy inną dzidą, lub miecz sprawnie między żebra przeciwnika wetknięty decydował o zwycięstwie.

Muszkiet

ZJAZD OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

Od wieków Polska niosła ład i oświatę na wschód i dziś jeszcze tę rolę dźwigać na swych barkach musi.

sy tylko z nadzieją wiarą we własne siły i z poczuciem obowiązku względem kraju.



Wieczornica w Szkole Podchorążych w której wziął udział marsz. J. Piłsudski

Trzeba pracować nad tym krajem i ludem, trzeba iść tam ze światłem nauki, trzeba uczyć tamtejszą ludność, jak ma gospodarować na roli, jak ma żyć. Dlatego też jeszcze w roku 1920, kiedy na kresach trwała burza wojenna, marszałek Piłsudski, ówczesny Naczelnik Państwa, dekretem swoim postanowił obdzielić ziemią, której pełno na kresach leżało odłogiem, żołnierzy polskich dla potworzenia osad rolnych. Dekret ten rozwinięty został w latach następnych przez sejm, który wydał odpowiednią ustawę o osadnictwie i już od roku 1921 na zniszczone i leżące odłogiem ziemie napływać zaczęli osadnicy wojskowi, byli żołnierze i tworzyć tam racjonalne gospodarstwa, będące wzorem dla miejscowej ludności. Cztery lata wdzęła praca na kresach; osadnicy przez ten czas wiele okazali i wiele się przyczynili do uporządkowania kraju i naprawienia stosunków wśród miejscowej ludności.

Co zrobili i jak się dzisiaj przedstawia stan tej pracy na kresach? — Była o tem mowa w Warszawie w dzień Zielonych Świątek i kilka dni po nich na walnym zjeździe osadnictwa kresowego. Nie byle co! *„Dziś tych osadników jest 13 000, zorganizowanych i działających jak jedna maszyna. Założyli oni na Kresach 22 spółdzielnie, 170 kas pożyczkowych, mnóstwo kółek rolniczych i innych pożytecznych organizacji, ułatwiających ludziom wspólną pracę i wzajemną pomoc.*

A praca była ciężka, nie było ani pieniędzy, ani narzędzi, ani też sił pociągowych.

Szedł cztery lata temu osadnik na kre-

Dziś wraca silny, zorganizowany, stanowiący pierwszorzędną twierdzę polskości na kresach.

Na zjeździe uczyniono przegląd sił, ustalono, jakie są najpilniejsze potrzeby osadnictwa i uchwalono szereg zadań, z którymi zwrócono się do władz państwowych.

Cztery dni radzono i wiele bardzo dokonano.

Wysłuchano sprawozdań przedstawicieli osadnictwa z rozmaitych okręgów, wysłano delegację do p. prezesa ministrów Wł. Grabskiego z prośbą o przyspieszenie parcelacji ziemi dla nowych osadników, delegację do ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego z prośbą o poparcie żądań polskiego osadnictwa, oraz o pomoc rzeczyswą dla gospodarki. Uchwalono prócz tego pewne zmiany w statucie, t. j. w zbiorze praw, obowiązujących w organizacji osadników wojskowych, dotyczące przyjmowania osadników cywilnych, uchwalono również budżet związku na rok bieżący, który został jednocześnie zatwierdzony.

Do nowego zarządu związku z wyborów weszli pp. Przedpełski (Grodno), Wł. Małski (Lida), Teliga (Krzemieniec), Suchorzewski (Włodzimierz Woł.), Bonkowicz-Sittner (Równe), Abram (Warszawa), Rybicki (Nowogródek), Karlikowski (Kowel), Jarecki (Sawalki).

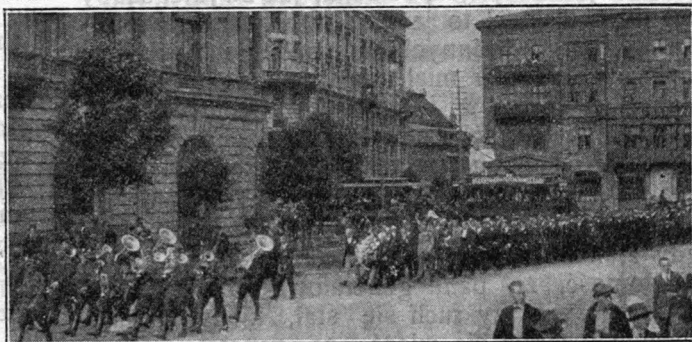
Po obradach zjazdu odbyły się zawody strzeleckie w wojskowej strzelnicy.

Zjazd odbył się w obszernym gmachu Szkoły Podchorążych, panował na nim nastrój poważny i serdeczny, świadczący o wysokim zrozumieniu zadań i powadze organizacji, która jest dzisiaj przedmurzem kultury i ducha polskiego na kresach.



Po mszy w katedrze osadnicy przybyli na plac Saski, aby złożyć wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza

organizacji, która jest dzisiaj przedmurzem kultury i ducha polskiego na kresach.



Pochód osadników przez miasto

NAJMŁODSZY PORUCZNIK

Już od początku czerwca 1781 r. wiadomo było w korpusie artylerji koronnej, że w pałacu pana generała Brühla przy placu Saskim zawitać może każdej chwili gość bardzo przez generała pożądanym. Mówiło się o tem po kompanjach i w cekhauzie i w ludwisarni na Podwalu, chodziły takie pogłoski w bataljonie fizyljerów, który wówczas do korpusu artylerji należał, a w Białymstoku stał załogą. — Nawet do dalekiego Kamieńca Podolskiego, gdzie trzy kompanje artylerji z generałem Janem de Witte fortęcy tamtejszej pilnowały, wieść ta doszła. — Wiedzieli wszyscy, a nie było w całym korpusie człowieka, któryby generałowi syna nie życzył. — „Żeby tylko w ojca się wdał — nie trzeba lepiej“. I rzeczywiście nie trzeba było lepiej, bo drugiego takiego oficera, jakim był owoczesny dowódca artylerji koronnej, nietylko w naszym wojsku ale i za granicą nieprędkobyś znalazł.

Alojzy Fryderyk hrabia na Ocieszynie Brühl, generał artylerji koronnej i starosta warszawski wówczas dopiero czterdziesty drugi rok sobie liczył, ale już od osiemnastu lat artylerją dowodził, bo ją jako dwudziestoczteroletni młodzieniec po ojcu wziął. Los mu niczego nie poskąpił — ani urody i bogactw, ani zdolności i talentów. Wykształcenie gruntowne w szkołach zagranicznych i na uniwersytecie w Lipsku i w Lejdzie nabył, a ci, co go bliżej znali, wiedzieli, że generał także na sztukach pięknych się zna i sam wiersze pisze, a gra, jak najbieglejszy muzyk. Ale poza tem wszystkiem był to żołnierz i artylerzysta z zamiłowania i z zawodu. Sztukę artyleryjską znał doskonale, a połowej sztuki nauczył się w wojnie siedmioletniej, w której jako ochotnik brał udział. To też gdy objął dowództwo artylerji koronnej, wkrótce w niej takie porządki zaprowadził, jakich od stu lat — od sławnej pamięci Krzysztofa Arciszewskiego, nie było, a pracą i sumiennością doprowadził do tego, że z korpusem artyleryjskim żadna inna broń równać się nie mogła. A ponieważ od ludzi wymagał wiele, więc też i o to się starał, aby za swoją służbę uposażenie mieli dobre, chociaż z tem najtrudniej było, bo sejm, jak zwykle, skąpy był dla wojska. I to jeszcze w artylerji zaprowadził — czego w innych broniach nie było — że tu każdy kanonier miał otwartą drogę do najwyższych awansów, jeżeli wykształceniem i pilnością na to sobie zasłużył. Za to żołnierz kochał go i dumną była artylerja, że ma takiego generała.

To też szum radosny zrobił się w korpusie, gdy zrana 15 czerwca 1781 r. przyszła z pałacu wiadomość, że pani generałowa powiła syna, a jeszcze większy ruch się stał, kiedy błyskawicznie rozeszła się wieść, że generał wszyst-

kich swoich podkomendnych na ojców chrzestnych zaprasza i na ręce pułkownika Potockiego list o tem wysłał, którego treść była następująca:

„Generał artylerji koronnej przekonany będąc, iż nie ma lepszych przyjaciół, lepiej jemu życzących, jak tych, z którymi ma honor od tylu lat wspólnie służyć, zaprasza IchMć Panów — Sztabs Oficerów i Ober Oficerów korpusu artylerji koronnej, inżynierów i bataljonu fizyljerów — tu znajdujących się, aby za siebie i imieniem nieprzytomnych*) kolegów swoich chcieli mu ten honor uczynić, nowo dziś jemu narodzonego syna, jutro, to jest dnia 16 czerwca o godzinie 4-tej po południu do Chrztu S-o trzymać i aby na tę godzinę żołnierze tak artylerji jako i bataljonu (ci bez broni) także w cekhauzie znajdowali się.

IchMć Sztabs i Ober Oficerowie przytomni raczą się podpisać.

Alojzy Fryd. Brühl G. A. K.“

Na drugi dzień w wielkiej sali cekhauzowej urządzono piękny ołtarz, przy którym stanął ksiądz Szydłowski, proboszcz kościoła Panny Marji, do której to parafji cekhauz należał. Przybyli wszyscy oficerowie korpusu, obecni w Warszawie, ustawiły się delegacje szeregowych, a o 4-tej karety zaczęły zwozić zaproszonych gości. Do ołtarza przyniósł dziecko pułkownik Potocki z panną Sołohubówną, córką generałowej z pierwszego małżeństwa, jako chrzestną matką, zaś długą białą wstęgę, którą mały był opasany, ujęli w swe ręce oficerowie, a z każdej kompanji po dwóch bombardjerów i dwóch kanonierów na znak, że także wszyscy podoficerowie i szeregowcy do tego chrztu, jako ojcowie chrzestni należą. Dano małemu imiona Jana Henryka Maurycego. — A gdy ceremonia się skończyła, pan generał solennie uczęstował kumów i gości.

Okazało się zaraz na drugi dzień, że artylerja serjo obowiązki chrzestnych ojców pojmuje. Stawiła się u króla o 9 rano delegacja w osobach pułkownika Potockiego, podpułkownika Tłubickiego, podpułkownika Deybla i majora Konarskiego z prośbą od całego artylerji korpusu, aby mu Król Jegomość łaskę swoją okazać raczył i chrzestnego syna do korpusu, jako rzeczywistego artylerzystę przyjął, rangę mu dając oficerską. Niezwykła była to prośba, uznał jednak król, że żołnierz szczerem sercem czyni i prośbę chętnie uwzględnił. Jakoż dnia 21 czerwca wyszedł z kancelarji królewskiej formalny patent, w którym król oznajmia, komu o tem wiedzieć należy, że „mając wzgląd na wyrażnie do Nas całego artylerji Naszej koronnej korpusu zanesioną proś-

*) Znaczy: nieobecnych.

bę, tudzież na zasługi długoletnie urodzonego Alojzego Fryderyka Brühla, generała tejże artylerji, umyśliliśmy jego synowi W-mu Janowi Maurycemu Brühlowi szarżę porucznika w tymże korpusie artylerji dać z należącemi do niej według opisu i ustawy Rzeczypospolitej porcjami*), tudzież ze wszystkiemi prerogatywami**)..... aż do śmierci albo postąpienia na wyższą szarżę wojskową“. Takim to sposobem mały Jaś został najmłodszym porucznikiem w wojsku, a o wydarzeniu tem Gazeta Polska i zagraniczne pisma podały światu wiadomość.‡

Jednak i tego mało jeszcze było artylerji. Zaczęto teraz myśleć, jakby ten akt jakimś trwałym pomnikiem uświetnić. „Zostawmy pamiątkę po nas, żeśmy mieli dobrego generała, który podkomendnych swych umiał ujać“ — mówił na zebraniu podpułkownik Deybel i radził wybić medal, który przecież na wieki zostanie. Spodobala się rada. Podpułkownik Klein imieniem korpusu inżynierów oświadczył, „iż się z wielkiem ukontentowaniem do tej ekspensy***) przyłożą, choćby i niewiedzieć co miało kosztować“. Trochę kłopotu było z fizyljerami. Ci chętnie obiecali dać pieniądze, ale chcieli, aby ich bataljon na medalu był wymieniony i nie życzyli sobie łacińskiego napisu, bo kiedy ten medal „w Polsce, za panowania króla Polaka, Polakowi od polskiego żołnierza, któren właściwym krajowym językiem służby nawet swe obchodzi, a nie od literatów ofiarowany, za cóż niema być napis po polsku dany, wyrażający powszechną wdzięczność i przywiązanie?“ Okazało się jednak, że napis w polskim języku nie zmieściłby się na medalu. Zawiadomiony o projekcie generał de Witte odpisał, że trzeba hojnie sypnąć groszem, aby medal był jak najokazalszy, a przytem wartoby pomyśleć o tem, co dla porucznika Brühla jest narazie najważniejsze i dać jakie 100 dukatów — mamce, „aby nam dobrze kolegę wyżywiła“.

*) poborami

**) uprawnieniami

Medal wykonał medalier mennicy państwowej. Na stronie głównej wyobraził rycerza w rzymskim stroju, podającego na tarczy dziecko królowi, który daje mu feldcech, czyli szarżę oficerską. Napis w tłumaczeniu polskiem brzmi: „Za zasługi ojca. — Stanisław August król nowonarodzonemu synowi rangę porucznika nadaje“, a na stronie odwrotnej „Alojzemu Fryderykowi hrabiemu Brühlowi dowódcy artylerji Królestwa Polskiego, a dla swoich ludzi najlepszemu ojcu, na pamiątkę jego syna pierworodnego Jana Maurycego w Warszawie roku 1781 dnia 15 czerwca urodzonego, a następnego dnia ochrzczonego ten pomnik wdzięczności korpus artylerji Królestwa Polskiego poświęca“. Niemity wypadek zdarzył się, gdy artysta przystępował do wybicia medala, bo pękł stempel strony głównej, co za złą wróżbę poczytano. Każdy o tem wiedział, niejeden bardziej przesądny kanonier niepokoił się o przyszłe losy kochanego dziecka, ale wszyscy mieli w pamięci, co gen. de Witte pisał — „ten przypadek pryśnionego stempla potrzeba, by mieć w sekrecie, bo rodzicom nie byłoby to miłą wiadomością“ — więc nikt tajemnicy nie zdradził. — W październiku medal został wybity. Złote sztuki otrzymali — król, rodzice, mały porucznik, gen. de Witte i kilka innych osób, srebrne medale rozebrali oficerowie.

Sprawdziły się złe przecucia. — Mały porucznik nawet roku nie dożył, a w kilka miesięcy później poszła za nim i matka. Generał Brühl omal życiem tej straty nie przyplacił. Odtąd był to już inny człowiek. Pozbywał się stopniowo wszystkich urzędów, wreszcie generałstwa się zrzekł, z Polski wyjechał i na obcej ziemi umarł. Pozostały akta tej sprawy, starannie ręką pułkownika Deybla ułożone i medal, z najszlachetniejszego kruszcu duszy ludzkiej wykuty.

Antoni Hniłko

***) wydatku

Kronika wojskowa

Inspekcje ministra gen. dyw. Sikorskiego

Podczas Zielonych Świąt minister gen. Sikorski dokonał inspekcji 1 p. ul. krechowickich w Augustowie, 3 p. szwol. i 41 p. p. w Suwałkach oraz 33 p. p. w Łomży, badając program wyszkolenia, stan administracji, poprawę i remont pomieszczeń, dokonane w r. 1924, oraz magazyny „mob.“ Minister stwierdził pod każdym względem stan dodatni, będący wynikiem planowej i ciągłej pracy zarówno dowódcy korpusu O. K. Grodno, jak i dowódców wizytowanych pułków.

Warunki przyjęcia do oficerskiej szkoły administracyjnej dla podoficerów w Łobzowie

W jesieni r. b. będzie uruchomiona dwuletnia Oficerska Szkoła Administracyjna dla podoficerów przy Szkole Administracji w Krakowie (koszary szkoły pokadeckiej w Łobzowie). O przyjęcie ubiegać się będą mogli szeregowi i chorążowie służby czynnej i rezerwy, posiadający obywatelstwo polskie i odpowiadający następującym warunkom: a) wiek — ukończone 19, a nie przekroczone 32 lata życia, b) czas służby wojskowej — w sumie co najmniej 3 lata, c) stopień — co najmniej plutonowego d) korpus osobowy — ze wszystkich korpusów osobowych, e) kwalifikacje — służbowe i moralne bez zarzutu, f) stan wolny.

Pozatem kandydaci będą musieli przedłożyć orzeczenie dowódcy pułku, na podstawie głosowania korpusu oficerskiego danego oddziału, że stosunki towarzyskie od owładają naogół przyszłemu stanowisku kandydata, jako oficera. Kandydaci zobowiązywać się będą do odświeżenia potrójnej ilości czasu przebytego w szkole.

Wszyscy kandydaci, posiadający powyższe warunki podlegać będą egzaminowi wstępnemu, którego wynik decyduje o przyjęciu na kurs. Egzamin odbędzie się w I-cie r. b. Termin zostanie ustalony dodatkowo, w ostatecznych warunkach przyjęcia. Regulamin i zakres egzaminu z przedmiotów ogólno-kształcących obowiązować będzie ten sam, co w Oficerskiej Szkole dla podoficerów w Bydgoszczy (patrz Dz. Rozk. Nr. 6.25. p. 71 i Dz. Rozk. 42.23 p. 545).

Egzamin z wyszkolenia wojskowego obejmować będzie: Teoretycznie: a) Regulamin służby wewnętrznej, części obowiązujące, zakres potrzebny dla podof. b) Instrukcja strzelecka Ter. pocisku. Wpływy atmosferyczne. Działanie pocisku. Celowanie. Ściąganie cyngla. Celowanie i ściąganie cyngla. Sposoby składania się. Służba tarczowych. Praktycznie: a) Szkoła szeregowca. Musztra bez broni. Musztra z karabinem. Ruchy wstępne do strzelania z karabinu. Strzelanie z karabinka. Łopatką. Maską gazową. Drużyna. Organizacja i uzbrojenie drużyny. Rola drużyny. Musztra z warty zespołu. Musztra warty drużyny. b) Zdarność fizyczna. Próba gimnastyki według przepisów wychowania fizycznego.

Ponadto kandydaci wykazać się będą musieli kaligraficznym lub co najmniej zupełnie poprawnym i czytelnym charakterem pisma, jakoteż umiejętnością pisania na maszynie.

Termin wnoszenia podań będzie odrębnie ogłoszony.

Przeniesienie w stan spoczynku podoficerów zawodowych

Oddz. I. Szt. Gen. rozkazem L. 5236. org. wyjaśnia, że zgodnie z art. 94 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych w. p. (Dz. rozk. Wojsk 50.24) podoficerowie zawodowi z chwilą osiągnięcia 56 lat życia muszą być bezwzględnie przeniesieni w stan spoczynku. Wszelkie zatem prośby lub wnioski na pozostawienie tych podoficerów nadal w czynnej służbie wojskowej nie mogą być uwzględnione, gdyż powyższa ustawa nie przewiduje w tym kierunku żadnych wyjątków.

Pomnik gen. Zielińskiego

Na cmentarzu krakowskim, na grobie generała Zygmunta Zielińskiego, komendanta II żelaznej Brygady Legionów Polskich ma stanąć pomnik. Składki na ten cel przyjmuje komitet (gen. bryg. Krzemieński), Warszawa ul. Nowogrodzka 39.

Osadnicy wojskowi a Liga Obrony Powietrznej Państwa

IV zjazd Centr. Związku Osadników Wojskowych uchwalił zapisanie się wszystkich jego członków do Ligi Obrony Powietrznej Państwa, wzywając jednocześnie swych członków do jak najdalej idącej ofiarności i pomocy przy organizacji kół Ligi.

O sztandary dowborczyków

Centralny zarząd stowarzyszenia dowborczyków „Ku chwale ojczyzny” wzywa kolegów b. oficerów i żołnierzy I-go Korpusu Polskiego, którzy dotychczas nie zwrócili przywiezionych z Korpusu sztandarów pułkowych lub części — do składania tych drogiej pamiątek,

ocalonych od zguby w sekretarjacie stowarzyszenia lub o podanie adresów tych kolegów, u których znajdować się mogą. *Powyższe pamiątki nie mogą stanowić własności prywatnej i winny jak najprędzej znaleźć się w Muzeum Narodowym.*

Święto 42 p. p.

42 Białostocki pułk piechoty obchodził w dniu 24. V. rocznicę swe święto, a zarazem 6-tą rocznicę powrotu z obczyzny do kraju. Święto rozpoczęło się dn. 23. V. uroczystym apelem, podczas którego dowódcy batalionów odczytali rozkaz świąteczny dowódcy pułku, płk. inż. Bolesława Fijałkowskiego i depeszę gratulacyjną p. ministra spraw wojskowych. Apel zakończyło odczytanie nazwisk kolegów, poległych na polach walk o wolność Rzeczypospolitej.

Dnia 24. V. rano orkiestra pułkowa odegrała na placu sportowym pieśni patriotyczne i piękne utwory muzyczne. O godz. 9.30 ustawił się pułk na placu zbiórki, by wysłuchać mszy polowej. Po przyjęciu raportu dowódcą pułku przywitał rezerwistów, przybyłych na ćwiczenia. Po mszy ksiądz kapelan wygłosił okolicznościowe kazanie, poczem dowódca pułku przedstawił zebranym oddziałom cel święta pułkowego, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wojskowych, a orkiestra wykonała hymn narodowy. Defilada wypadła doskonale. Oddziały prezentowały się bardzo dobrze. Szczególnie zasługiwały na uznanie oddziały rezerwistów, którzy dopiero 1 dzień byli w kompanii. Po defiladzie zasiadli oficerowie, podoficerowie z rodzinami i szeregowcy wraz z gośćmi i delegacjami oddziałów do wspólnego żołnierskiego obiadu.

O godz. 15-tej rozpoczęły się zawody sportowe. Zainteresowanie publiczności zawodami było bardzo duże, a szczególnie marszem 20 km. w pełnym rynsztunku bojowym wagi 16 kg.

Zwycięzców w zawodach dekorowała pani pułkownikowa Fijałkowska pięknymi żetonami i artystycznie wykonanymi dyplomami. Święto zakończyła zabawa tańeczna w salonach kasyna oficerskiego.

Teatr żołnierski 4 p. p. leg.

Dnia 4 maja odegrał zespół amatorów teatru żołnierskiego 4 p. p. leg., ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja, piękną sztukę J. Majchra p. t. Grom Maciejowicki w 3 aktach. Na przedstawieniu obecny był cały garnizon kielecki.

Wszyscy amatorzy grali poprawnie i wywiązały się ze swoich ról dobrze. W czasie antraków przygrywała orkiestra pułku pod batutą st. sierż. Matłoczny.

Poświęcenie sklepu żołnierskiego spółdzielni 3 komp. art. pieszej w Porubanku pod Wilnem

Dnia 3 maja po skończonych uroczystościach obchodu rocznicy konstytucji odbyło się w Porubanku pod Wilnem poświęcenie sklepu żołnierskiego. Poświęcenia dokonał kapelan garnizonowy, znany działacz społeczny i znakomity mówca ks. Śledziwski. Po odprawieniu modłów i poświęceniu, do zebranych żołnierzy wygłosił piękne przemówienie ks. Śledziwski podnosząc ogromne znaczenie spółdzielczości dla rozwoju gospodarczej potęgi społeczeństwa i gorąco zalecając żołnierzom, by po wyjściu z wojska propagowali wśród swych gminników tę myśl i zakładania sklepów i kółek dla dobra ogółu. Następnie dowódca komp. art. pieszej major Witold Radziulewicz podkreślił znaczenie aktu poświęcenia. Poczem nastąpiły żołnierskie zawody, gry i zabawy z nagrodami, które przeciągnęły się aż do nocy, wnosząc wspólnie nastrój i radość w szeregi.

Nowe władze Pol. Białego Krzyża

Dnia 4 b. m. na zebraniu zarządu naczelnego Polskiego Białego Krzyża wybory do prezydium dały wynik następujący: prezes p. Stanisław Śliwiński, wiceprezes gen. H. Osiński i p. Helena Zaborowska, sekretarz p. Emilia Grocholska, skarbnik: p. Franciszek Karpiński.

Na czele wydziału opieki nad żołnierzem stanął p. gen. Marjan Kukiel, przewodnictwo w wydziale opieki nad ofiarami wojny objęła p. Alina Śliwińska, zaś wydziału finansowego p. Marja Kozielec-Poklewska.

Budowa Domu Żołnierza Pol. w stolicy

I stolica w krótkim czasie będzie mogła się poszczycić Domem Żołnierza. Budowę tę znacznie przyspieszy pomoc, jaką zaofiarował wojsku artyści scen warszawskich. Oto postanowili oni w końcu czerwca b. r. urządzić na ten cel kwestę uliczną, koncerty, przedstawienia, zabawy ogrodowe i t. p. Zacnym artystom, przyjaciółom żołnierzy, cześć!

Z KRAJU

Tydzień bandery

W niedzielę 7 b. m. rozpoczął się „tydzień bandery“, urządzony przez Ligę Morską i Rzeczną. „Tydzień“ ten, poświęcony zbiorce funduszy na budowę statku szkolnego naszej marynarki, rozpoczęła msza św., którą w katedrze św. Jana odprawiał ks. kan. W. Kalinowski, proboszcz garnizonu warszawskiego. Po krótkim przemówieniu ks. Kalinowski poświęcił sztandar Ligi i wbił pierwszy gwoździć w dżewce; następnie gwoździł wbił kolejno: generalny adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Zaruski, wiceprezesi rady Ligi adw. Waydel i b. minister Śliwiński, prezes zarządu Ligi dyrektor żeglugi Krzyżanowski, senator Baliński imieniem senatu, poseł Zaruska imieniem sejmiku, kmr. Solski imieniem marynarki wojennej, dyrektor departamentu M. P. i Handlu Chrzanowski imieniem marynarki, wreszcie p. Zygmunt Grabowski, zdobywca I nagro-

dy na wystawie modeli statków imieniem młodzieży. Z kolei kmr. Pauli, przyklepnąwszy przed sztandarem i odmówiwszy rotę przysięgi, przyjął sztandar z rąk gen. Zaruskiego.

Przy wyjściu ze świątyni utworzył się pochód; przodem ruszyła orkiestra pracowników kolejowych, za nią członkowie zarządu Ligi z wieniec, dalej władze Ligi, członkowie jej w mundurach pod wodzą kmr. Paulego i liczna publiczność. Pochód udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie po odegraniu hymnu narodowego i po krótkim przemówieniu adw. Waydla kmr. Paulego złożył wieniec z białoczerwonych kwiatów z wstęgą dwubarwną i napisem: „Niezanemu Żołnierzowi — Liga Morska i Rzeczna“.

Grób „Niezanego Żołnierza“ w Poznaniu

Poznański związek invalidów wojennych podjął inicjatywę ufundowania grobu „Niezanego Żołnierza“. Istnieje projekt postawienia pomnika na placu między zamkiem a gmachem uniwersytetu, na miejscu, gdzie stał dawniej pomnik Bismarcka.

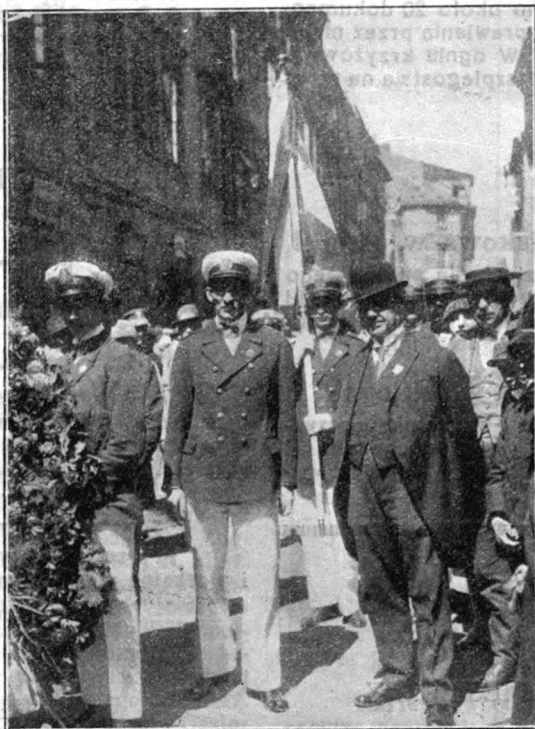
Niemcy na polskim Górnym Śląsku przechowują broń

W powiecie rybnickim na polskim Górnym Śląsku policja odkryła wiele skrzyń z karabinami i amunicją, zatopionych w stawie. Jak wykazało śledztwo, broń tę przywieziono z Niemiec.

Dalsze śledztwo wykazało cały szereg składów z bronią wojсковą i amunicją u osób podejrzanych o sprzyjanie Niemcom. Bronią również jak amunicją jest najnowszego systemu, dotychczas nieużywanego. Za ukrywanie broni winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Zdemaskowanie szpiega niemieckiego w Katowicach

W ostatnich dniach zdemaskowały polskie władze niemieckiego szpiega, rzekomego podchorążego Richtera Erwina, który od dłuższego czasu informował niemiecki sztab o sprawach wojskowych i przysposobie-



tot. M. Fuchs

Tydzień bandery polskiej. Po poświęceniu sztandaru w katedrze członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej udali się przed płytę Nieznanego Żołnierza

naszym Górnym Śląsku policja odkryła wiele skrzyń z karabinami i amunicją, zatopionych w stawie. Jak wykazało śledztwo, broń tę przywieziono z Niemiec.



tot. M. Fuchs

Zwycięzcy biegu Belwederskiego: Szelestowski, Banaszekiewicz i Łukaszewicz

Erwina, który od dłuższego czasu informował niemiecki sztab o sprawach wojskowych i przysposobie-

nia wojskowego na Górnym Śląsku. Richter jest Ślążakiem b. powstańcem. Ostatnio zamieszkiwał w Bytomiu. Pracował jeszcze w ubiegłym roku, jako st. posterunkowy w powiatowej komendzie policji śląskiej przy ekspozyturze politycznej w Katowicach.

Richter został przytrzymany w chwili wyjazdu do Bytomia. Znalaziono przy nim około 20 dokumentów, które dają niezłomny dowód uprawiania przez niego szpiegowania na rzecz Niemiec. W ogniu krzyżowych pytań przyznał się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec.

ZE ŚWIATA

Wielka uroczystość wojskowa w Anglii.

Z okazji 60 rocznicy urodzin króla angielskiego Jerzego odbył się w Londynie przegląd pułków gwardji w obecności marszałka francuskiego Focha, który specjalnie na tę uroczystość przybył do Anglii.

25-lecie panowania króla włoskiego

W Rzymie odbyły się 7 b. m. wspaniałe uroczystości ku czci króla, który w tym dniu obchodził 24 rocznicę swego panowania.

DZIAŁ ZADAŃ

pod kierunkiem K. Gilewicza

KRÓTKI TURNIEJ — MIESIĘCZNY

Przez cały czerwiec r. b. na łamach tego działu ukazały się zadania różnorodnego typu. Każdemu z uczestników za rozwiązanie zadania turniejowego zalicza się ilość punktów, wskazana przy każdym zadaniu. Punkty będą zsumowane. Nagrody otrzymają osoby, które zdobędą największą ilość punktów. Nagród udzieli wydawnictwo „Żołnierza Polskiego”. Liczba ich będzie proporcjonalna do liczby rozwiązujących.

Oprócz nagród, które będą rozdane po zakończeniu turnieju za rozwiązanie największej ilości zadań; w każdym numerze zostanie rozlosowana jedna nagroda pomiędzy tymi, którzy rozwiążą wszystkie zadania z tegoż numeru.

Rozwiązania anonimowych, pseudonimowych, kryptonimowych, zbiorowych (poczynając od dwu), jak również sprostowań rozwiązań już nadesłanych, nie uwzględniamy. Rozwiązujący powinien podać swoje nazwisko i imię, oraz dokładny adres miejsca zamieszkania.

Termin nadsyłania rozwiązań 2-tygodniowy, w tym znaczeniu, że już 14-go dnia od daty wydrukowania zadania rozwiązanie powinno się znaleźć w Warszawie w rękach kierownika działu.

Napis na kopertach zaklejonych: Redakcja „Żołnierza Polskiego”. Warszawa. Zamek. Pałac „Pod Błachą”. „Dział zadań”.

1. LOGORYF

(za rozwiązanie jeden punkt)

Z niżej podanych sylab ułożyć dziewięć wyrazów, o podanym znaczeniu, których pierwsze litery czytane z góry do dołu dadzą nazwisko bohatera—legjonisty z czasów napoleońskich.

Sylaby:

ci—da—do—gja—!—lg—ra—ka—la—le—lo—la—
me—na—ni—on—or—ra—ska—sta—ste—to—tu—ty—u—
wi—win—wnik.

Znaczenie wyrazów:

1. Miasteczko w Galicji, w obwodzie wadowickim.
2. Część ciała.
3. Pomocnik w radzie wiejskiej sołtysa.
4. Gad z rzędu jaszczurkowatych.
5. Nauka o ptakach.
6. Przyrząd do podnoszenia ciężarów.
7. Przepisy praw.
8. Sekta żydowska.
9. Rodzaj roślin.

ogniom. *Kasimierz Bryk* z Torunia.

2. ZADANIE ARYTMETYCZNE

(za rozwiązanie 2 punkty)

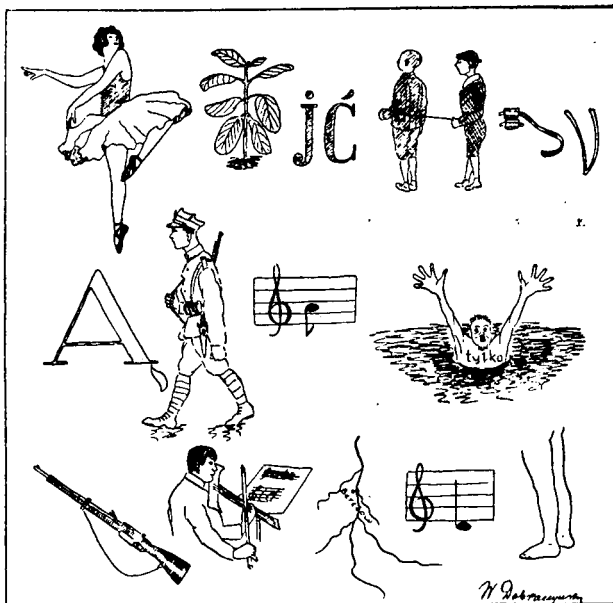
1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25

Poprzestawiać cyfry tak, ażeby i poziome, i pionowe i przekątne rzędy w sumie dawały liczbę 65.

ogniom. *Stanisław Królikowski*.

3. REBUS

(za rozwiązanie 2 punkty)



Ułożył *Józef Masiara* z Ozorkowa.

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w Nr. 18 (454) „Żołnierza Polskiego”.

1. ŁAMIGŁÓWKI SYLABOWEJ:

A g a t a
A n i e l a
A g n i e s z k a
A l i n a

2. KRYPTOGRAMU:

Hartuj ciało, hartuj duch; bo świat tylko silnych słucha.

3. PRZEKŁADANKI:

Nie czyń nikomu co tobie nie miło.

4. BILETOW WIZYTOWYCH:

- a) prowiantowy.
b) pułkownik.

5. REBUSA:

Pomniki i hieroglify Egiptu rzucają światło na jego kulturę.

Trafne rozwiązania zadań: 1, 2, 3, 4 i 5 w terminie oznaczonym nadesłali: p. p. st. sierż. Kosieradzki z Jarosławia (zad. 2 poł.); plut. „Olek” z Łodzi; st. szer. J. Stempień z Łucka (zad. 2. poł.) i chor. Franciszek Bekielewski z Suwałk.

1, 3, 4 i 5: p. p. Dorota Herbstmanówna, Czesław Kozłowski i Edmund Narewski z Warszawy; wachm. Czesław Cellary i sierż. S. Pawlak z Białegostoku; kapral Piotr Różnowicz z Białej Podlaskiej; plut. G. Twardy w Brodach; plut. J. Jakubowski z Brodnicy; sierż. Franciszek Pacek z Chełma; Radzik z Grodna; st. sierż. Edmund Nimiński z Grudziądza; E. Apostolski Krzemieńca; Zygmunt Lelewski z Kutna; Niewidomy z Lubania; st. sierż. J. Moniński z Łodzi; Jadwiga Leistowa z Modlina; wachm. Feliks Podkowiński z Ostrołęki; st. sierż. Władysław Koronowski i sierż. Rudolf Szponer z Ostrowia Wielkopolskiego; st. szer. Jan Romańczuk z Ostrów Komorowa; Leorand Policzyński z Rembertowa; plut. pchor. Andrzej Kondratiuk i kapral Józef Wrona z Równego; st. sierż. Szymon Środa ze Stanisławowa; sierż. Józef Gąsior z Tarnowa; por. Cezary Pobóg-Pągowski z Torunia; str. sierż. Jan Kwiatkowski z Zamościa i st. wachm. Ryszard Drzewiecki.

1, 3, 4 (b) i 5: p. szer. Leon Kotlicki z Klecka.

1, 3 i 4: p. plut. Jan Kasprzyk z Warszawy.

1, 3 i 5: p. st. sierż. Zygmunt Mazurkiewicz z Rzeszowa.

3, 4 i 5: p. p. plut. K. Lipiński ze Słonima i sierż. Bolesław Abramański z Tomaszowa Lubelskiego.

4: p. plut. Stanisław Jasiński z Pleszewa Wielkopolskiego.

5: p. Rena Rutka ze Skierniewic.

Trafne rozwiązanie krzyżówki z Nr. 15—16 (451—452) „Żołn. Polsk.” nadesłał (opuszczony): p. st. sierż. Ignacy Brudnich z Warszawy.

Mylne rozwiązanie biletu wizytowego (a) wartownik.

Rebus również rozwiązywano mylnie: „Pomniki i manuskrypty (papiirusy)...” (3 rozw.). „Pomniki starożytności Egiptu...”; „Pomniki i karty hieroglificzne Egiptu...”; „Pomniki i papiirusy Nilu rzucają...”; „Posągi i hieroglify...” (2 rozw.); „Pomniki i starożytności Egiptu...”; „Pomniki i znaki Egiptu...”; „Pomniki zabytki piśmiennictwa Egiptu...”; „... Egiptu rzucają ogień na jego...”; „Sztuka i nauka Egiptu...”; „Sztuka i nauka starożytności Egiptu...”; „Pomniki i hieroglify Egiptu wskazują światu na jego...”; „Pomniki i pismo Egiptu...”; „Pomniki i zabytki kraju rzucają...”; „Pomniki i starożytności Egiptu...” i „...rzucają blask na jego...”.

NAGRODY

drogą losowania otrzymują:

1. „Odyssea północna”—J. Londona—p. plut. „Olek” z Łodzi i

2. „Nowele”—W. Grubińskiego—p. st. sierż. Kosieradzki z Jarosławia.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w Nr. 19 (455) „Żołnierza Polskiego”:

1. LOGOGRYFU GEOGRAFICZNEGO:

Angora
Lhasa
Elba
Korduba
Sewenny
Aleksandria
Neapol
Dobromil
Ekwator
Rudawa
Gud
Ładoga
Ontario
Wormacja
Alaska
Cerber
Kobi
Izar

„Aleksander Głowacki”

2. REBUSA:

Domem naszym są koszary wojskowe.

3. UKŁADANKI:

S z i a b
f o m
k o m a r
t u r
k a r b y

„Złota brama”.

Trafne rozwiązania zadań: 1, 2 i 3 w terminie oznaczonym nadesłali: p. p. Dorota Herbstmanówna i Czesław Kozłowski z Warszawy; st. sierż. Edmund Nimiński z Grudziądza; Władysław Podsada z Łodzi; st. szer. J. Stempień z Łucka; Józef Masiarz z Ozorkowa; Leonard Policzyński z Rembertowa i chor. Franciszek Bekielewski z Suwałk.

1 i 2: p. p. st. sierż. Józef Moniński z Łodzi; Ryszard Drzewiecki z Ostroga Wyłyńskiego; st. sierż. Szymon Środa ze Stanisławowa i por. Cezary Pobóg-Pągowski z Torunia.

2 i 3: p. st. sierż. Zygmunt Mazurkiewicz z Rzeszowa. 3: p. wachm. Czesław Cellary z Białegostoku; kapral Piotr Różnowicz z Białej Podlaskiej; M. Bajerski, plut. Szczepan Madej i plut. „Olek” z Łodzi; chor. Zygmunt Kowalski z Modlina; plut. pchor. Andrzej Kondratiuk z Równego; Rena Rutka ze Skierniewic i st. sierż. Jan Kwiatkowski z Zamościa.

3: p. wachm. Feliks Podkowiński z Ostrołęki.

Mylne rozwiązanie rebusa: „Mieszkaniem naszym są koszary wojskowe”.

NAGRODY

drogą losowania otrzymują:

1. „Humoreski”—Marka Twain’a—p. Józef Masiarz z Ozorkowa.

2. „Wojna chemiczna”—pułk A. Mołyszki—p. st. sierż. Zygmunt Mazurkiewicz z Rzeszowa.

3. „Panna Fifi”—gny de Maupassand’a—p. Rena Rutka ze Skierniewic. (Prosimy o dokładny adres)

Wszystkie nagrody wysyłamy pocztą.

ODPOWIEDZI DZIAŁU ZADAŃ:

p. st. sierż. J. Kwiatkowski z Zam. i p. sierż. S. Pawlak z Białeg.

Nadesłane rebusy źle opracowane—słabe. Prosimy o nowe.

p. wach. Cs. Cell. z Białeg. Wystaliśmy pocztą.
p. Niewiadomemu z Lubania. Prosimy. O ile są
 dobre — zamieścimy

p. Radz. z Gr. Z krzyżówki nie skorzystamy:
 błędna konstrukcja. Każde słowo (a nie 2, 3, i t. d. po-
 winno być zawarte pomiędzy jedną z bocznych linii
 a czarnym kwadratem, lub między kwadratami.

p. L. Pol. z Remb. Materiał poprzednio nadesłany
 użytkujemy. Nadesłane dwie krzyżówki, niestety, nie na-

dają się do druku. Wyrazów obcych (a jest ich w krzyż.
 sz. P. — 19) — należy unikać. Prosimy o takie.

P. st. sierś. J. Kwiatk. z Zamościa. Niestety —
 krzyżówki nie zamieścimy. Żle ułożona.

P. Ren. Rutsk. ze Skierniewic. Wobec braku wy-
 razów pomocniczych, rozwiązanie logogryfu 1-szego nie
 uwzględniliśmy.

K. Gil.

8 kl. GIMNAZJUM MĘSKIE STEFANA ŻUCHOWSKIEGO

Z PRAWAMI

W WARSZAWIE, PIĘKNA № 38

Zapisy nowych kandydatów przyjmuje Dyrek-
 tor Gimnazjum codziennie od 8-ej do 12-ej
 w poł. Kancelaria czynna od 8-ej do 2 pp.

Nauka w klasie wstępnej przy gimnazjum
 w roku szkolnym 1925—26, kosztować bę-
 dzie 100 zł. kwartalnie.

SEKCJA FOTOGRAFICZNA KLUBU SPORTOWEGO 3 P. S. P. wydała widokówki w formie kartek pocztowych, zawierających sceny z życia żołnierskiego. Artystyczne wykonanie, taniść — 5 groszy za sztukę i taniej w razie odbioru większych ilości — treść kartek, przemawiają za tem, aby znalazły się na półkach wszystkich spółdzielni żołnierskich. Wzory wysłamy na żądanie w ilości 10 szt. po przesłaniu 50 groszy. Przyjmujemy zamówienia na widokówki z przesłanych nam fotografii po cenach do omówienia.

3 p. s. p. — Bielsko na Śląsku.

Z A W I A D O M I E N I E

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T. Publiczności, iż z dniem 15 czerwca r. b. otwiera się

Oddział Centralnych Kursów Kierowców Samochodowych

Zapisy oraz wszelkich informacji udziela kancelaria kursów od godz. 8—5 Mariensztadt 4, tel. 117 85.

MŁECZARNIA i KAWIARNIA

○○○○○○ GASTRONOMICZNA ○○○○○○

„GOPLANKA“

∞ UL. WILCZA Nr. 31 (PRZY ∞
 MARSZAŁKOWSKIEJ), TEL. 156-83.

wydaje: wyborowe obiady, śniadania i kolacje, kawę, herbatę i mleko.

Własne wyroby kulinarne na miejscu i do domów.

Mleczarnia i kawiarnia otwarte są od godz. 8-ej rano do 11-ej wieczorem.

URZĄDZONE PODŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ HIGIENY
 Ceny umiarkowane.

O liczne odwiedziny prosi

K. A. Górecki, b. współwłaściciel restauracji i hotelu Angielskiego w Warszawie.

W A R U N K I P R E N U M E R A T Y:

w Warszawie i na prowincji (z dostarczaniem do domu) miesięcznie gr. 95, dla podoficerów i szeregowych mie-
 sięcznie gr. 80. Za prenumeratę zagraniczną doliczamy do cen powyższych tylko koszt przesyłki pocztowej
 miesięcznie gr. 20. (przesyłając po 2 egzemplarze raz na dwa tygodnie)

CENA OGŁOSZEŃ: Cała kolumna Zł. 150, 1/2 kol. Zł. 80, 1/4 kol. Zł. 45, 1/8 Zł. 25. Kolumna czterospal-
 towa. Milimetr jednoszpaltowy: Gr. 25. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 50% drożej.

Prenum. wpłacać należy do Główniej Księgarni Wojskowej, Warszawa Nowy-Swiat 69 lub
 przez urz. poczt. na P. K. O. Konto № 162. Zmiany adresów i reklamacje dotyczące prenumeraty kie-
 rować do Gł. Księg. Wojsk. Nowy-Swiat 69, tel. 202-19. Pokwitowania i zmiany adresów dotyczące rozdzielni-
 ka służbowego (bezpłatne egz.) — przysłać do Administracji Żołnierza Polskiego, Przejazd 10, tel. 211-42

REDAKCJA: ZAMEK (Pałac „Pod blachą“ — wejście B parter), TEL. 404-60. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Redaktor: ARTUR OPPMAN ppłk. Zastępca redaktora: STANISŁAW FALKIEWICZ kpt.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Noworodzka 17.